Adam Nobis

Uniwersytet Wrocławski

Uczestnictwo w globalnej ekumenie kulturowej?

Abstrakt: Niektórzy badacze zjawisk i procesów globalnych za nieprzydatne do ich badania uznają pojmowanie kultury w kategoriach narodowych, plemiennych. Zakłada ono istnienie wielości odmiennych od siebie kultur. Koncepcja globalnej ekumeny kulturowej Ulfa Hannerza jest jedną z propozycji alternatywnych. Zakłada istnienie jednej ogólnoludzkiej kultury, w ramach której zachodzą oddziaływania, zapożyczenia, modyfikacje i inne procesy kulturowe. Gdybyśmy zechcieli pójść tym tropem, to należałoby zacząć od postawienia kilku pytań. Czy można mówić o naszym uczestnictwie w tej globalnej kulturowej ekumenie? Jakie jest to uczestnictwo? Ma charakter globalny czy lokalny? I jak w ogóle jest ono możliwe? Czy, jak i dlaczego możemy uczestniczyć w treściach kulturowych odmiennych i odległych od nas w przestrzeni i czasie? W tym tekście szukam odpowiedzi na te pytania. W tym celu analizuję przedmioty znajdujące się w naszych codziennych, domowych przestrzeniach, które pochodzą z innych miejsc czy czasów.

Słowa klucze: uczestnictwo, globalność, ekumena kulturowa

Niektórzy badacze zjawisk i procesów globalnych za nieprzydatne do ich badania uznają pojmowanie kultury w kategoriach narodowych, plemiennych. Zakłada ono istnienie wielości odmiennych od siebie kultur. Koncepcja globalnej ekumeny kulturowej Ulfa Hannerza jest jedną z propozycji alternatywnych. Zakłada istnienie jednej ogólnoludzkiej kultury, w ramach której zachodzą oddziaływania, zapożyczenia, modyfikacje i inne procesy kulturowe. Gdybyśmy zechcieli pójść tym tropem, to należałoby zacząć od postawienia kilku pytań. Czy można mówić o naszym uczestnictwie w tej globalnej kulturowej ekumenie? Jakie jest to uczestnictwo? Ma ono charakter globalny czy lokalny? I jak w ogóle jest ono możliwe? Czy, jak i dlaczego możemy uczestniczyć w treściach kulturowych odmiennych i odległych od nas w przestrzeni i czasie?

Hannerz przypomina słowa Alfreda Louisa Kroebera:

każda kultura narodowa lub plemienna jest nieuchronnie [...] jednostką sztuczną, oddzieloną od reszty ze względów praktycznych, a ostateczną, naturalną komórką [...] jest „kultura całej ludzkości”¹.

Tę kulturę całej ludzkości Hannerz, także za Kroeberem, określa, używając greckiego słowa „ekumena”, i wskazuje na jej globalny charakter. Píše:

Pojęcie kultury, w liczbie pojedynczej, jako głównej puli znaczeń i form znaczących sugeruje, że z zasady przynajmniej, wszystko, co kulturowe, może się przemieszczać skądkolwiek gdziekolwiek, od kogokolwiek do kogokolwiek innego².

Jeśli kultury narodowe, plemienne, etniczne są jedynie etykietkami, jakimi badacze posługują się dla swojej wygody, a jedyną kulturą jest ogólnoludzka globalna ekumena form i znaczeń, to jak jest z uczestnictwem w kulturze? Jeśli fikcyjność kultury narodowej oznacza fikcyjność uczestniczenia w niej, to czy możemy nadal mówić o uczestnictwie? W czym? Czy możemy mówić o naszym uczestniczeniu w globalnej ekumenie kulturowej i czym ono miałoby być? Badacz nie stawia takich pytań, ale my chyba możemy to zrobić.

Sam autor dodaje, że „mobilność rzeczy kulturowych może w niektórych przypadkach być rzadka, utrudniona za sprawą różnorodnych przeszkód”³, a więc nasze uczestnictwo w globalnej ekumenie kulturowej ograniczałoby się jedynie do tych form i znaczeń, które napotkamy na swojej drodze życia albo też one nas napotkają. To ogromne ograniczenie, które skłania do postawienia pytania, czy w takim przypadku możemy mówić o uczestnictwie w tej ogólnoludzkiej kulturze, spotykając się w życiu jedynie z jej fragmentami? Nasze uczestnictwo jest jeszcze ograniczone w inny sposób. Po rozważaniach o ekumeniczności ogólnoludzkiej kultury Hannerz píše o jej różnorodności. No właśnie. Mamy tu do czynienia z różnorodnością podobną, a może i większą od tej spod wieży Babel. Alfred Majewicz w swojej pracy *Języki świata i ich klasyfikowanie* píše, że: „zdołał sklasyfikować około 5674 języków”⁴. Pismo Święte nie podaje liczby języków budowniczych wieży, podaje za to słowa Pana: „pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego”⁵.

W globalnej ekumenie także spotykamy języki, których nie rozumiemy, a to chyba oznacza kolejne ogromne ograniczenie naszego w niej uczestnictwa. Nie rozumiemy także treści kulturowych wyrażanych w językach nam nieznanach.

¹ A.L. Kroeber, *The Ancient Oikouménē as an Historic Culture Aggregate*, „Journal of the Royal Anthropological Institute” 75, 1945, s. 9, cyt. za: U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków 2006, s. 21.

² U. Hannerz, *op. cit.*, s. 79.

³ *Ibidem*.

⁴ A. Majewicz, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989, s. 9.

⁵ Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1980, Księga Rodzaju, 11, 7.

A przecież globalna ekumena kulturowa jest nie tylko swoistą globalną wieżą Babel języków, lecz także zwyczajów, wierzeń i wszelkich innych praktyk kulturowych, w których uczestniczący w nich ludzie wytwarzają i określają kulturowe formy, znaczenia, wartości. Pozbawieni uczestnictwa w tych praktykach nie rozumiemy ich i ich wytworów, a gdy dochodzi do spotkania z nimi, to są one dla nas obce. Czy w takim razie nasze uczestnictwo w globalnej ekumenie jest jej nierozumieniem, a jej ekumeniczność okazuje się jej obcością?

Zatrzymajmy się nad przypadkiem różnych języków, ich rozumienia i tłumaczenia, a bardzo pomocne okażą się tu *Współczesne teorie przekładu*⁶. To antologia prac badaczy poszukujących odpowiedzi na pytanie, czym jest przekład. Pytanie jedno, a odpowiedzi różne. Dla Romana Jakobsona tłumaczenie to „ekwiwalencja w sytuacji różnicy”. Jest ono możliwe, ponieważ „całe doświadczenie poznawcze [...] da się przekazać w każdym istniejącym języku”⁷. Eugene Nide przedstawia to inaczej i przytacza słowa Belloc’a: „»właściwie nie ma czegoś takiego jak tożsame ekwiwalenty«, w przekładzie należy starać się o ekwiwalent możliwie najbliższy”⁸. Wyjaśnia przy tym, że „różnice kulturowe sprawiają tłumaczowi znacznie więcej poważnych kłopotów niż różnice struktury językowej”⁹ i słowami Williama Coopera określa to „przekładem z kultury na kulturę”¹⁰. Dla Antoine Bermana tłumaczenie nie jest ani ekwiwalencją, ani przekładem z kultury na kulturę, lecz „doświadczeniem obcego”¹¹. Ustanawia stosunek Swojego do Obcego. Akcentując obcość, otwiera dostęp do tłumaczonego dzieła. W końcu przekształca język tłumaczenia: „długotrwałe kształtowanie wielkich języków Zachodu, dokonane przez przekład, było możliwe tylko dlatego, że tłumaczenie [...] prowadziło do głębokich zmian w języku przekładu”¹². Lawrence Venuti rozwija te rozważania. Przekład wprowadza w obce sensy, prowadzi do rewizji i przekształceń własnych wartości, motywuje do tworzenia wspólnoty z obcymi kulturami¹³. Paul Ricoeur wskazuje na to, iż mówienie różnymi językami paradoksalnie wiąże się „ze znamienym faktem uniwersalności języka: »Wszyscy ludzie mówią«”¹⁴. Odrzuca także obecną w refleksji nad przekładem opozycję

⁶ *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.

⁷ R. Jakobson, *O językoznawczych aspektach przekładu*, przeł. L. Pszczołowska, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 44, 45.

⁸ E. Nide, *Zasady odpowiedzialności*, przeł. A. Skucińska, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 56.

⁹ *Ibidem*, s. 58.

¹⁰ *Ibidem*, s. 59.

¹¹ A. Berman, *Przekład jako doświadczenie obcego*, przeł. U. Hrehorowicz, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 249.

¹² *Ibidem*, s. 264.

¹³ L. Venuti, *Przekład, wspólnota, utopia*, przeł. M. Heydel, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 267–268.

¹⁴ P. Ricoeur, *Paradygmat przekładu*, przeł. M. Kowalska, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 359.

„przekładalne *versus* nieprzekładalne”, wykazując, że obie tezy należy odrzucić. Tezę nieprzekładalności podważa istnienie osób dwujęzycznych, które rozumieją siebie, myśląc i mówiąc w różnych językach. Tezę przekładalności podważa co innego: „nikt nie potrafi powiedzieć, jak można wywieść języki naturalne [...] z jakiegoś zakładanego języka”¹⁵. Pozostają zatem paradoksy i sprzeczności, o których pisze Jacques Derrida w tekście zatytułowanym *Wieża Babel*:

Ta historia mówi [...] o pochodzeniu pomieszania języków [...], koniecznym i niemożliwym zadaniu przekładu [...]. Na ogół do tego faktu nie przywiązujemy wielkiej uwagi: to właśnie w przekładzie najczęściej czytamy tę opowieść. Przekład staje się [...] długiem, ale długiem, którego nie można już spłacić¹⁶.

A może jeszcze wyraźniej tę paradoksalność długu ukazywali badacze wymiany, jak Marcel Mauss, Bronisław Malinowski i inni: dar tworzy dług, który można spłacić innym darem¹⁷. Ale nawet ofiarowanie i przyjęcie drugiego daru czy spłacenie długu nie zmienia istniejącej tu podstawowej asymetrii między darem otwierającym zobowiązanie i darem je zamykającym. Nawet jeśli zaciągnięty dług spłacamy, zwracając ten sam pożyczony przedmiot, to w pierwszym przypadku jest to pożyczka, a w drugim jej zwrot. Tu także napotykamy paradoks jednoczesnej ekwiwalencji i jej braku. Czym zatem jest nasze spotkanie z innymi językami, kulturami, formami, znaczeniami i wartościami globalnej ekumeny kulturowej, gdy próbujemy je tłumaczyć, rozumieć, przyswajać? Szukaniem ekwiwalencji, podobieństw, tożsamości? Odnajdywaniem i konstruowaniem tego, co obce i swojskie? Doświadczeniem obcego? Otwieraniem na nowe, które prowadzi do rewizji i zmiany tego, co stare? Czy w przypadku globalnej ekumeny kulturowej nie jesteśmy także skazani na paradoks uczestniczenia i wykluczenia? Jeśli w globalnej ekumenie nie ma granic między kulturami narodowymi, plemiennymi czy jeszcze innymi, to w naszym życiu skazani jesteśmy na spotkania z odmiennymi treściami kulturowymi od tych, które dotychczas uznawaliśmy za swoje. Ale też nasz kontakt z treściami globalnej ekumeny ma bardzo ograniczony charakter, a nasze spotkanie z nieznanymi językami, znaczeniami, formami chyba zwykle doświadczamy jako niezrozumienia. Gdy zadajemy sobie trud tłumaczenia, rozumienia, przyswojenia, to wchodzimy w rozmaite relacje: znajdujemy podobieństwa albo relację swojskości-obcości, doświadczamy obcości, otwieramy się na nią, buntujemy się wobec tego, co nasze lub obce, zmieniamy, tworzymy nowe. Uczestnictwo w globalnej ekumenie okazuje się zajęciem ogromnie zróżnicowanym (jak sama ekumena zresztą), także za sprawą rozmaitych form, w jakich się ono odbywa. Przekład językowy nie jest tu jedyną formą uczestnictwa. Dziś język angielski służy do komunikacji międzykulturowej czy międzyjęzykowej. W wielu częściach świata umożliwia on rozmowy osobom pochodzącym z różnych kra-

¹⁵ *Ibidem*, s. 363.

¹⁶ J. Derrida, *Wieża Babel*, przeł. A. Dziadek, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, s. 380, 382.

¹⁷ A. Nobis, *Melanezyjska wymiana kula. Ewolucja kultury i jej teorii*, Wrocław 1993.

jów, a w Internecie nadal chyba najwięcej treści zapisanych jest w tym języku. W przeszłości w różnych okresach i częściach globu taką rolę w komunikacji międzykulturowej grały inne języki: akadyjski, grecki, łacina, arabski, suahili, rosyjski. Ta swoista kariera wybranych języków w kontaktach międzykulturowych jest paradoksalnie świadectwem i problemów, i możliwości uczestniczenia w różnorodności globalnej ekumeny.

Przykładów innej formy kontaktów międzykulturowych dostarczają miary, używane w różnych częściach świata obecnie i w przeszłości. Różnorodność tych miar nie jest chyba mniejsza od różnorodności języków, a przykładem mogą być miary wagi. W przeszłości własne miary, a nawet ich systemy miały różne kraje, miasta, towary. Nawet dzisiaj w kontynentalnej Europie powszechnie używane są gramy i kilogramy, na Wyspach Brytyjskich, w USA i krajach Wspólnoty Brytyjskiej używane są funty i uncje, a na targach w innych różnych częściach świata także inne, lokalne, miary. Własne miary mają też różne towary. Wagę kamieni szlacheńskich w różnych częściach świata określa się, używając karata, a metali szlacheńskich — uncji, i jest to inna uncja niż ta brytyjska. Możemy odnaleźć informacje, że pierwsza to 31,1034768 g, a druga to 28,349523125 g. Ale to tylko przyjmowane konwencje przeliczania jednych jednostek na inne. Na przykład druga wartość została przyjęta w porozumieniu z 1959 roku zawartym między Stanami Zjednoczonymi a krajami Wspólnoty Brytyjskiej¹⁸. Pierwsza uncja jest częścią systemu troy i definiowana jest w nim jako 480 grains. Druga to uncja avoirdupois będąca częścią innego systemu, określanego kiedyś jako imperialny, a dziś jako międzynarodowy, i w tym systemie definiowana jako 437,5 grains. Możemy spotkać tłumaczenie, że grains to grany albo ziarna — najmniejsza jednostka wagowa. Czasem nawet spotkać możemy wyjaśnienie, że wywodzi się ona od wagi średniej wielkości ziarna jęczmienia ze środka kłosa. Jeśli jednak chcemy zrozumieć znaczenie tej jednostki i ją wyjaśnić, przeliczyć, przetłumaczyć, to jest wyrazić w gramach, warto pamiętać, że jej dokładne znaczenie definiują relacje z innymi jednostkami jej systemu. Na przykład w systemie troy 1 funt to 12 uncji, a każda z nich to 20 pennyweights, a każdy z nich to 24 ziarna. Tym samym relacje te określają ziarno jako 1/24 pennyweight albo 1/480 uncji, albo 1/5760 funta. Tak zdefiniowana jednostka jest ziarnem troy, którego wagę oczywiście możemy porównywać z wagą średniej wielkości ziaren ze środka kłosów jęczmienia, pszenicy czy innych zbóż¹⁹. Przy przeliczaniu-tłumaczeniu jednostek jednych systemów na inne napotykamy podobne problemy i możliwości, jak w przypadku translacji językowych. W przypadku języków na globalną ekumenę składa się nie tylko ich wielość, lecz także różnorodność praktyk translatorskich oraz języki pośredniczące między językami. W przypadku jednostek wagowych na globalną ekumenę składa się nie tylko ich historyczna i współczesna

¹⁸ L.E. Howlett, *Announcement on the International Yard Pound*, „Canadian Journal of Physics” 37 (1), 1959.

¹⁹ A. Nobis, *Globalne procesy, globalne historie, globalny pieniądz*, Wrocław 2014.

różnorodność, lecz także różnaitość praktyk wyjaśniania, tłumaczenia, przeliczania, wyrażania jednostek jednych systemów jednostkami innych. Przywoływanym przykładem jest porozumienie z 1959 roku. Odleglejszej przeszłości dotyczy odkrycie Nicoli Parise²⁰, która badając jednostki starożytnego Bliskiego Wschodu, zauważyła, że:

40 szekli hetyckich po 11,75 g = 470 g mina hetycka

50 szekli syryjskich po 9,4 g = 470 g mina syryjska

60 szekli Karkemisz i Ebla po 7,83 g = 470 g mina Karkemisz i Ebla

Oznaczałoby to, iż mimo odmiennej wagi szekli i odmiennej konstrukcji ich wagowych systemów przyjmowana w tych systemach ta sama wartość miny pozwalała na dokonywanie przeliczeń między różnymi szeklami. Przykładem innej praktyki przeliczania różnych systemów wagowych jest ważenie za pomocą odważników różnych systemów, gdy najpierw ważymy np. szeklami hetyckimi, a następnie syryjskimi. We wraku statku z epoki brązu odnanleżonym przy Przylądku Gelidonya odnanleżono sześćdziesiąt przedmiotów określonych jako odważniki różnych systemów używanych we wschodniej części Śródnleżnomorza: w Egipcie, Syrii, Palestynie, Krecie, państwie Hetytów, Cyprze, a także w Mezopotamii²¹. Przeliczanie wag — jak tłumaczenie języków — jest podobnie paradoksalnym świadectwem możliwości i barier uczestniczenia w globalnej ekumenie kulturowej.

O charakterze uczestnictwa w globalnej ekumenie świadczą także praktyki kulturowe inne niż tłumaczenia języków czy systemów miar. Przykładem mogą być zwyczaje kulturowe stosowane w kontaktach między odmiennymi społecznościami. Zofia Sulgustowska, analizując wyroby krzemienne odnanleżone między Odrą a Dnieprem, a datowane na późny neolit i mezolit, dochodzi do wniosku, że ich rozprzestrzenianie nie miało charakteru ekonomicznego: „Dalekosiężna cyrkulacja wytworów była głównie rezultatem więzi społecznych, wyrażonych dobrowolnymi kontaktami”²². Być może byłaby to forma manifestowania i nawiązywania pokojowych relacji między obcymi sobie społecznościami. Jeśli mówimy o zwyczajach pokojowego współistnienia z obcymi, to warto także wskazać na inne praktyki kulturowe, czyli różnego rodzaju wojny, które także można uznać za jeden z wielu sposobów uczestniczenia w globalnej ekumenie. Choć oczywiście wojna nie była i nadal nie jest praktyką kulturową zarezerwowaną jedynie do kontaktów z obcymi.

²⁰ N.F. Parise, *Unità ponderali e rapport di cambio nella Siria del Nord*, [w:] *Circulation of Goods in Non-palatial Context in the Ancient Near East*, [„Incunabula Graeca” 82], red. A. Archi, Roma 1984.

²¹ G.F. Bass, *Cape Gelidonya: A Bronze Age Shipwreck*, „Transactions of the American Philosophical Society” 57 1967, nr 8.

²² Z. Sulgustowska, *Kontakty społeczności późnoneolitycznych i mezolitycznych między Odrą, Dźwiną i górnym Dnieprem. Studium dystrybucji wytworów ze skał krzemionkowych*, Warszawa 2005, s. 173.

O sposobach uczestniczenia na różne sposoby w globalnej ekumenie świadczą także sami ludzie. Była już mowa i o tłumaczach, i o osobach dwu- czy wielojęzycznych. Są jeszcze rozmaici podróżnicy, migranci albo osoby z dwu- czy wielokulturowych rodzin oraz członkowie różnych diaspor rozproszonych po świecie²³. Znaczące jest to, kim są, jak żyją, co myślą, jak pracują, jak wypoczywają. Przykładem może być jeden z moich znajomych, który w Polsce uważany jest za Greka, a w Grecji za Polaka, a sam nie wie, kim naprawdę jest. Przykładem mogą być też mieszkańcy wielokulturowych miejscowości: wielkich metropolii globalnych, portów czy przygranicznych miasteczek, a także same te miejsca, gdzie żyją ludzie i nieustannie uczestniczą w międzykulturowych kontaktach oraz kształtują wynikające z nich nowe kulturowe praktyki²⁴. Przestrzenie miast, ich rynki, centra handlowe wypełnione, a czasem przepełnione są obrazami, dźwiękami, smakami czy zapachami odsyłającymi w różne, odległe miejsca globalnej ekumeny. Tak jakby wielość reklam globalnych form lub różnorodność towarów, potraw czy muzyki z różnych odległych miejsc świata poświadczała albo stanowiła o atrakcyjności, prestiżu, wartości miasta dla turystów lub jego mieszkańców. Przykładem może być swoista geografia wrocławskiego Rynku, na którym obok restauracji meksykańskiej odnajdujemy francuską kawiarnię i niemiecką pijalnię piwa. Oczywiście wszystko jest tu wrocławskie: i to meksykańskie, i to francuskie, i to niemieckie, i jeszcze koreańskie, hiszpańskie, włoskie... Przestrzenie naszych miast, i tych wielkich metropolii, i tych mniejszych, a czasem także bardzo małych, to kolejne praktyki kulturowe uczestnictwa w globalnej ekumenie, inne od poprzednich.

Nasza lista sposobów uczestniczenia w globalnej ekumenie kulturowej nie jest kompletna, a ja zakończę ją na przedmiotach. Szczególnych. Tych, które znajdują się w naszych mieszkaniach. Są nam one bardzo bliskie, ale pochodzą z daleka, uwikłane w obce, egzotyczne treści kulturowe — przedmioty bliskie z daleka. Pamiątki z podróży, pamiątki po bliskich osobach albo przedmioty atrakcyjne z powodu swojej egzotyczności czy obcości. Niektórzy są nawet szczęśliwymi posiadaczami różnych kolekcji ze świata: monet, pocztówek, znaczków pocztowych czy zdjęć. Ja ograniczę się tu do przykładu dwóch fotografii:

Przedstawiają mnie i mojego tatę. Pierwsze zostało zrobione w roku 2006 [...] w Legnicy, na ulicy Powstańców Śląskich. Miałam wtedy trzynaście lat i po raz pierwszy, od czasu niemowlęcia, widziałam mojego tatę. Drugie zdjęcie wykonane zostało 28 lipca 2013 roku [...], tj. pierwszego dnia mojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszka obecnie mój tato. Dokładne miejsce zrobienia fotografii to Grand Park nad brzegiem jeziora Michigan w centrum Chicago. [...] przechowuję te zdjęcia na komputerze, mój ojciec [...] postawił je na swoim biurku. [...] Zestawienie tych zdjęć [...] pokazuje światy, w których mieszkamy i które, dzięki naszym relacjom, mieszają się. Legnica to dla mnie moje ukochane miasteczko, mój dom, Ame-

²³ A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, Kraków 2005.

²⁴ U. Hannerz, *op. cit.*

ryka zaś była dla mnie wielkim, nieznanym światem, który stał się dla mnie bliższy ze względu na podróż i mieszkającą w Chicago rodzinę²⁵.

Legnica i Chicago. Własność: Martyna Jędrzejczyk²⁶

Fotografie te ujawniają szczególny związek między osobami i miejscami, które są sobie jednocześnie i bliskie, i dalekie. Te przechowywane w postaci elektrycznych ładunków domowego komputera w Legnicy odsyłają do tych postawionych na pewnym biurku w Chicago albo odwrotnie. Niektóre przedmioty w naszych domach uwikłane są i wikłają nas w rozmaite, czasem intymne powiązania z tym, co odległe, obce. Drobiazgi, które są dla nas częstką dalekich, obcych miejsc albo osób bliskich, żyjących daleko. Zauważane, celebrowane, jak posążek Buddy ustawiony w widocznym miejscu w mieszkaniu, albo niedostrzegane, jak czarny pieprz z Wietnamu w niedzielnym domowym rosolu.

Jeśli nadal chcielibyśmy mówić o naszym uczestnictwie w globalnej ekumenie kulturowej, to należałoby podkreślić, że jest ono zawsze częstkowe. Chyba trudno wyobrazić sobie, by ktoś uczestniczył w całej kulturze globalnej. Zresztą podobnie byłoby w przypadku kultur narodowych, gdyby one istniały. Częstkowość potęgowana jest ogromem różnorodności kulturowej ekumeny, ograniczeniem naszych życiowych ścieżek, na których spotykamy jedynie niektóre osoby, przedmioty, miejsca. Także naszymi wyborami czy tradycjami, które powodują, że gdy świętym dniem dla nas jest niedziela, to nie może nim być jednocześnie piątek, sobota czy jakikolwiek inny dzień. Wszystko to sprawia, że być może szczególnie znaczącym sposobem uczestniczenia w globalnej ekumenie jest doświadczenie tego, co obce, nieznanne, niezrozumiałe. Budzące niepokój, strach, niechęć, pogardę, ciekawość, potrzebę zrozumienia albo pozwalające delektować się tym, co zagadkowe i tajemnicze. W końcu, jak ma się nasza znajomość języków obcych do tych 5674 języków sklasyfikowanych przez Alfreda Majewicza?

²⁵ M. Jędrzejczyk, *Dwa światy*, (niepubl.), Archiwum Pracowni Studiów Globalnych Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego 2014.

²⁶ Bardzo dziękuję Pani Martynie Jędrzejczyk za zgodę na publikację obu zdjęć.

Participation in a global cultural ecumene?

Abstract

Certain theorists of global processes and phenomena find it useless for their studies to imagine culture in terms national or tribal that depart from an assumption of there being a multitude of different cultures. The conception of global cultural ecumene of Ulf Hannerz is one of the alternative propositions, for it assumes the existence of one cross-human cultural ecumene within which influences, borrowings, modifications and other cultural processes can occur. If we were to follow this route, one would have to begin by posing a few questions. Can we speak of our participation in a global ecumene? And how is it possible in the first place? Can we, and if yes, how and why, take part, or share, cultural contents that are so different and distant in time and space? My paper searches for an answer to these questions. It opens with an analysis of objects located in the quotidian spaces of our homes, yet coming from distant places and times.

Keywords: participation, globality, cultural ecumene

Bibliografia

- Appadurai A., *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, Kraków 2005.
- Bass G.F., *Cape Gelidonya: A Bronze Age Shipwreck*, „Transactions of the American Philosophical Society” 57, 1967, nr 8.
- Berman A., *Przekład jako doświadczenie obcego*, przeł. U. Hrehorowicz, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Derrida J., *Wieża Babel*, przeł. A. Dziadek, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Hannerz U., *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków 2006.
- Howlett L.E., *Announcement on the International Yard Pound*, „Canadian Journal of Physics” 1959, nr 37 (1).
- Jakobson R., *O językoznawczych aspektach przekładu*, przeł. L. Pszczołowska, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Jędrzejczyk M., *Dwa światy*, (niepubl.), Archiwum Pracowni Studiów Globalnych Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego 2014.
- Kroeber A.L., *The Ancient Oikouménē as an Historic Culture Aggregate*, „Journal of the Royal Anthropological Institute” 75, 1945, s. 9–20.
- Majewicz A., *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989.
- Nida E.A., *Zasady odpowiedniości*, przeł. A. Skucińska, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Nobis A., *Globalne procesy, globalne historie, globalny pieniądz*, Wrocław 2014.
- Nobis A., *Melanezyjska wymiana kula. Ewolucja kultury i jej teorii*, Wrocław 1993.
- Parise N.F., *Unità ponderali e rapporto di cambio nella Siria del Nord*, [w:] *Circulation of Goods in Non-palatial Context in the Ancient Near East*, „Incunabula Graeca” 82, red. A. Archi, Roma 1984.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1980.

- Ricoeur P., *Paradygmat przekładu*, przeł. M. Kowalska, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Sulgustowska Z., *Kontakty społeczności późnoneolitycznych i mezolitycznych między Odrą, Dźwiną i górnym Dniestrem. Studium dystrybucji wytworów ze skał krzemionkowych*, Warszawa 2005.
- Venuti L., *Przekład, wspólnota, utopia*, przeł. M. Heydel, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Współczesne teorie przekładu. Antologia*, przeł. L. Pszczołowska et al., red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.